

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośzeniem w dom przez listowego 1.67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 156.

Bydgoszcz, sobota 11 lipca 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

„Niebezpieczna” Matka Boska Częstochowska. Z Tempelhofu pod Berlinem piszą do „Dzien. Berl.”:

„W kościele w Tempelhofie znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jedyny na całą tutejszą okolicę. Naraz jakie zdziwienie! Twarz Matki Boskiej i Królowej Korony Polskiej została zmieniona i przemalowana na inną.

System pruski już dawno mieszał się i miesza do kościoła, ale tak daleko jeszcze nie sięgnął, jak tutaj.

Przychodzi oto zawezwanie z Berlina do X. proboszcza, ażeby powiedział, czy są polskie nabożeństwa potrzebne i ilu jest tu Polaków, a zarazem rozkaz, ażeby wyjąć obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z ołtarza. Lecz X. prob. v. Strombeck — który jest obecnie bardzo przychylny Polakom, nie pozwolił wyjąć obrazu, tylko musiał kazać twarz zamalować!!!

Za utrzymaniem nabożeństwa polskiego ostro X. proboszcz wystąpił i powiedział: Jeżeli polskie nabożeństwa ustaną, on natychmiast ustępuje z probostwa.

Tak, szanowni rodacy, już teraz ani obrazy nie mają spokoju w kościele. Jeżeli rodacy nie wierzą memu podaniu — niech przyjdą do nas i się naocznie przekonają.

Jeden z parafian“.

„Dziennik Berliński” zaznacza, że przychylna obecnie dla Polaków postawa miejscowego proboszcza tłumaczy się tem, iż bez Polaków kościół w Tempelhofie świeciłby pustkami!

Należałoby jeszcze stwierdzić, od kogo wyszedł rozkaz usunięcia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, czyżby rzeczywiście pod naciskiem władzy świeckiej wydany został przez X. delegata Kleineidama?

O Sienkiewiczu.

Odczyt opracowany i wygłoszony przez
śp. X. Prał. Stryjakowskiego
dnia 10 lutego 1902 r. w Łabiszynie.

Gdy czas karnawałowy nastaje, wiele się głosów w prasie odzywa, wiele się w społeczeństwie tworzy opinii, czy też godzi się nam wśród tylu utraień i nieszczęść, jakie spadają na pojedyncze rodziny i na naród cały, bawić się i weselić w ślad za tymi, którzy szczęśliwsi od nas i w domu i w rodzinie i w ojczyźnie swojej i we wszystkich życia swojego warunkach — czy raczej nie potrzebaby cicho siedząc dać wyraz tej bolesti, albo czy nie jest obecnie miejsce raczej na łzy, nie na uśmiechy. Lecz jak bezwarunkowo potępićby należało tych „zjadaczy chleba” jak się Sienkiewicz wyraża, którzy tonąc w życiu rozkosznym li tylko za zabawami gonia i czy mają na to, czy nie mają, używaniem tylko całe swoje życie wypełniając, nie stworzywszy nic dodatniego w swem życiu, nie dołączając ani cegiełki do budowy narodowego szczęścia — tak z drugiej strony potępienia godny wyłączny lament na przykre stosunki, wyłączne skargi i płacze na los, jaki nam Opatrzność zgotowała, bo przy właściwości naszego charakteru łatwoby się z tych łez wyrodzić mogło pewne rozmazanie, roztkwilenie, niedołęztwo i gnuśność, które gorszym nieprzyjacielem, bo wewnętrznym, jak rak tocząc i niszcząc życie człowieka i narodu.

Dla tego słusznie powiedział Mickiewicz, że „człowiek nie na uśmiechy, ale też nie na

O obrazę policyanta. Przed izbą karną tutejszego sądu toczył się w czwartek proces przeciw znanemu działaczowi panu Siódmia kowi z Łabiszyna o obrazę policyanta Kunkla. Sprawa przedstawia się następująco: Na zebraniu Polsko-katolickiego Towarzystwa Robotników p. Siódmia k wygłosił odczyt, w którym p. Kunkel dopatrywał się podburzania do gwałtów i o tem władzy doniósł. Prokurator atoli skargi nie wytoczył. Denuncyacją tę śp. X. prałat Stryjakowski omawiał na jednym z następnych zebrań i oczywiście przy tej okazji powiedział kilka słów o denuncyantach. Równocześnie pan Siódmia k powiedział głośno „fuj”, który to objaw pogardy p. Kunkel wziął do siebie. Przed sądem twierdził pan Kunkel, że pan Siódmia k wymawiając to brzydkie słowo obrócił się w jego stronę. Twierdzenie to zaprzysiągł. Natomiast trzech innych świadków przysięgło, że pan Siódmia k nie patrzył w stronę policyanta, lecz prosto przed siebie. Sąd mimo to dał rację policyantowi i skazał p. Siódmia k na 50 mk. grzywny. Prokurator wniósł o 300 marek.

Zjazd śpiewacki w Skalmierzycach odbył się ubiegłej niedzieli na okręg rawicko-krotoszyński. Do okręgu tego należą koła: Krotoszyn, Kobylin, Sulmierzyce, Golejewko, Zielonawieś, Miejska Górka i Rawicz.

Na intencję Zjazdu odbyła się uroczysta msza św., podczas której miejscowe koło wykonało śpiew łaciński bardzo pięknie. Po mszy św. udał się pochód przy dźwięku swojskiej muzyki z Kobyliny przez wspaniale przystrojone miasteczko do ogrodu strzeleckiego, gdzie się też koncert i popisy śpiewackie odbyły. Związek reprezentował druh Barwicki z Poznania, składając serdeczne życzenia od Związku, zaś w imieniu Zarządu okręgowego przemawiał dr. Bartkiewicz z

Łzy jest stworzony, lecz dla dobra bliźnich swoich”. Można więc płakać, można się i bawić, można się skarżyć, można i śpiewać, gdy już „bez skargi nie znamy śpiewu” — ale łącząc jedno z drugim myśleć trzeba o spełnieniu sumiennem swoich obowiązków tak dla dobra własnego jak i na pożytek społeczny. Praca dla społeczeństwa, dorobek materialny i moralny, walka ze złem, miłość bliźniego spotęgowana aż do czynu, do zaparcia, do poświęcenia, krzepienie ducha narodu, weielanie w życie jego najświetniejszych ideałów przeszłości — oto zadanie nasze — a tem świętsze, im nieszczęśliwszy nasz naród. Na takiej zasadzie wolno nam się dziś ucieścić, jeżeli uciecha ta słuszną zapłatą za takie pojmowanie i takie spełnianie obowiązków, choćby w ciasnem kole swojego zawodu, lecz z myślą przysłużenia się tem dobru ogółu — wolno więc się bawić, jeśli zabawa taka nie jest ostatecznym celem, ale środkiem do celu, jeśli połączona z duchowym pożytkiem.

Takim duchowym pożytkiem ku zaczerpnięciu dalszej otuchy do pracy i większej na przyszłość nadziei, niech nam dziś będzie myśl ta krzepiąca, że wśród bólów i cierpień i politycznego upadku, Bóg snąc nie zapominając o nas, zsyła dla serc naszych pociechę, budząc w nas Królestwo ducha, a w niem wielkich rycerzy na innem polu życia, którzy zdobyli palmę zwycięstwa w międzynarodowym turnieju geniuszów i talentów, że poszczycić się dziś możemy takimi pierwszorzędnymi talentami, siłami, w zakresie literatury, malarstwa i muzyki, ostatnich właśnie najkrytyczniejszych czasów, jak Klaczko, Sienkiewicz, Brandt, Siemiradzki, Paderewski, Słowiński, Reszkowie, Kochańska, Modrzejewska i inni, którzy się cieszą dziś sławą wszechświatową, stwier-

Miejskiej Górki. Chórami dyrygował dyrygent okręgowy druh Sikorski z Golejewka. Po wspólnym chórze (polonez Kurpińskiego) odbywały się popisy poszczególnych kół. Premia okręgową uzyskało koło z Kobyliny, związkową z Krotoszyna a miejscową z Golejewka.

Po różnych przemówieniach i okrzykach wrócono wieczorem przy oświetleniu lampionów i sztucznych ogni do miasta, gdzie się jeszcze długo i ohoczko bawiono. Cześć pieśni polskiej!

Złot okręgu XI Sokoła w Dortmundzie. Na obczyźnie odbyły się w ubiegłą niedzielę dwa złoty Sokola. O zlocie Sokola okręgu X w Recklinghausen-Süd donosiliśmy już w tych dniach.

W Dortmundzie odbywały się zawody okręgu XI. Wzięło w nich udział 7 gniazd. Ćwiczenia rozpoczęły się rano zawodami jednostek, poczem nastąpiła próba ogólna ćwiczeń wolnych i z laskami.

Po południu od godziny 4 odbywały się dalsze ćwiczenia wolne, z laskami, na przyrządach, budowanie piramid, zapasy i ćwiczenia mieszane. I tutaj druhowie spisali się dzielnie, z czego wnosić należy, że wielki złot uda się znakomicie.

Ćwiczenia zakończyły się wesołą zabawą z tańcami, która trwała do rana.

Nowi biskupi w Królestwie Polskim. Urzędowy dziennik petersburski donosi, że katedrę arcybiskupią w Mohylowie otrzymał dotychczasowy biskup płocki X. Apolinary Wnukowski, a sufraganiem został X. Jan Cieplak. Stolica arcybiskupia w Mohylowie opróżniona była od roku 1905.

Na obczyźnie odbył się ubiegłej niedzieli zjazd delegatów Tow. Przemysłowych w Dortmundzie celem założenia okręgu.

dzając twórczą siłę ducha i żywotność moralną swojego narodu; — ale najszczytniejsze bezwarunkowo miejsce w tym zaszczytnym pocście zajmuje dziś Henryk Sienkiewicz, gdyż z jego powieści historycznych, tłumaczonych na wszystkie główne języki, a tak polskich w każdym niemal wyrazie, szczególe, iż nawet starorzyskie z czasów Nerona „Quo Vadis” zaprawne jest w postaciach Ursusa i Ligii pierwiastkiem polsko-słowiańskim, dowiedział się świat cywilizowany, jacy byli nasi ojcowie, gdyśmy się uważali za „przedmurze chrześcijaństwa”, a jednocześnie z jego powieści współczesnych i nawet poznał nas świat, jacy jesteśmy dzisiaj, my, o których wogóle troszczy się tak mało!

Ale jednocześnie dokazał czegoś więcej jeszcze: oto zdobył sobie za życia wdzięczność i uwielbienie swych rodaków, zadając kłam tak zresztą prawdziwemu przysłowiu, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Cała Polska, jak długa i szeroka, bez różnicy granic zaborów, uczciła tego wielkiego męża, chlubię narodu, korzystając w roku zeszłym z 25-letniego jubileuszu jego pracy literackiej i posypały się ofiary możnych i drobne grosze maluczkich, by stworzyć trwały pomnik wdzięczności narodu za to, co dlań Sienkiewicz uczynił i ofiarowano mu kawał ojczystej ziemi, którą tak ukochał, wieś Oblegorek z pięknie urządzonym dworkiem „na świadectwo dobrej jego służby dla kraju”, jak się wyraził przy tej okazji X. Biskup Ruskiewicz w Warszawie, a w Krakowie uwieńczyła go odwieczna Jagiellońska wszechnica, będąca do dzisiaj widomym znakiem i najwyższym wyrazem życia umysłowego Polski, nadając mu zaszczytny tytuł doktorski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mówcy wykazywali potrzebę organizacji i wspólną pracę w myśl hasła: Przez lud dla ludu. Okręg założono jednogłośnie. W skład zarządu wchodzi: Litkowski, prezes; Węclarski, zastępca; Pepel, sekretarz. Pan Tasiemski wskazał w dalszym ciągu na pracę okręgową, zalecał wysyłanie referentów do nieobecnych Towarzystw, mających wskazywać potrzebę i owoce wspólnej pracy.

Zalecał także zakładanie Towarzystw Przemysłowych w Kastrop, Bochum i innych miejscowościach, oraz zbieranie statystyk z poszczególnych miejscowości.

Cześć Przemysłowi!

Walne zebranie delegatów oraz Zjazd Tow. Przemysłowych okręgu nadnoteckiego odbędzie się w Bydgoszczy 12 lipca 1908 r. w lokalu p. Musielewiczowej przy ul. Elżbiety 10 o godz. 12 i pół.

Porządek obrad: a) Zagajenie i sprawozdanie legitymacji delegatów, b) sprawozdanie starego zarządu oraz sprawozdanie ze zjazdu związkowego, c) wybór nowego zarządu okręgowego, d) referat p. Ig. Kornaszewskiego z Inowrocławia o „izbach rzemieślniczych“, e) referat p. I. Milcherta z Bydgoszczy o „wekslach i czekach“, f) wolne wnioski.

Po zebraniu wspólny obiad w lokalu p. Musielewiczowej (nakrycie 1,50 mk.)

Zjazd samodzielnych stolarzy okręgu nadnoteckiego celem uskutecznienia organizacji i wyboru zarządu okręgowego w myśl uchwały zjazdu związkowego z 29 marca rb. odbędzie się w lokalu p. Łuczyka, ul. Fryderykowska 31 dnia 12 lipca o godz. 5.

Zarząd okręgowy

Dr. Emil Warmiński, prezes.

Wiadomości polityczne.

—* Nowy zatarg w sprawie marokańskiej. Francuzi w Maroku naruszyli umowę algeirską i wplątali się w niebezpieczny zatarg z Niemcami. Jak wiadomo, jest w Maroku obecnie dwóch sułtanów: Abdul Asiz i Muley Hafid. Według umowy zawartej w Algeirias wolno Francuzom obsadzić tylko te miasta, w których mają zorganizować policję. Tymczasem generał francuski d'Amade zajął siłą miasto Azemur, stojące po stronie Muley Hafida, przez co zerwał bezstronność wskazaną umową algeirską i poparł zbrojnie Abdul Asiza. Francuzi w mieście Azemur nie mieli wogóle prawa się pokazywać, gdyż tam policji nie organizują. Ale najgorsza rzecz jest ta, że wojska francuskie zatrzymały gwałtem listy niemieckie, odebrały im listy i przeczytali je. Niemcy postępują tego nie darują i żądają, aby rząd francuski ich przeprosił. Rząd francuski bardzo się oburzył na postępowanie samowładne generała d'Amade, nie zważała to jednak, że niektórzy politycy wprost pochwalają „energiją“ generała.

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

10)

Lord Sandford był widocznie zmieszany. Ale to tak wyglądało, jak gdyby ta błyskawica była upadła prosto pomiędzy ciebie i mnie. Jestem pewnie trochę zabobonny!

I wypił dwa kieliszki wina.

— Franciszku — zawołał potem na przechodzącego — każ czempredziej zasunąć szklane ściany na sali!...

Służba wykonała natychmiast rozkaz, podczas kiedy Paweł Burkins wstał, aby pożegnać przyjaciela.

— Mam najętego wierzchowca — rzekł do Johna, który go usiłował zatrzymać. — Muszę wrócić. Mama i Emma byłyby we wielkim o mnie strachu!

— A ty na to nie możesz pozwolić, wiem już! Spodziewam się, że moja biedna Ellen będzie za kilka dni o tyle zdrowsza, że będziesz mógł przywieść do nas twoją matkę i narzeczoną. Aż do dnia ślubu zostanie mis Emma u nas, a potem wprowadzisz ją do domku z różami, — do waszego raj!

— Który tobie zawdzięczamy, Johnie! Bądź zdrow! Życie moje należy do ciebie, wszystko co mam i czem jestem, jest twoją własnością — odpowiedział Paweł, ściskając serdecznie rękę lorda Sandford.

John Albert odprowadził Pawła aż przed dom, i dopiero, gdy w sali uciechnął tentent galopującego konia, wrócił na salę do gości, którzy już niecierpliwie oglądali się za gospodarzem.

—* W sprawie Eulenburga donoszą, że podczas rozpraw w śróde mówiono też o liście księcia Dohna, który pisał do Eulenburga w sprawie intendanta nadwornego Piersona. Eulenburg przed kilku laty zmusił swemi intrygami P. do ustąpienia ze swego stanowiska.

W liście tym, zatytułowanym „Szonowny Fili!“ robi książę Dohna Eulenburgowi najcięższe zarzuty i między innymi pisze tak: „Jesteś po prostu tak notorycznym kłamcą, że robisz sobie ciężkie wyrzuty sumienia, iż taką marną figurę (Kerl) wprowadziłem w najbliższe otoczenie cesarza“. Oburzony Eulenburg bardzo ostro wyrażał się o księciu Dohna i energicznie protestował przeciwko wciągnięciu listu do obecnego procesu.

Podczas rozpraw wczorajszych wpuszczono do sali pewnego sprawozdawcę dziennikarskiego a przewodniczący oświadczył co następuje: Ze względu na niepomyślny stan zdrowia oskarżonego księcia Eulenburga, w sobotę nie odbędzie się posiedzenie sądu. Następnie odpierał przewodniczący skierowane przeciwko niemu napaści gazet niemieckich, jakoby ochraniał oskarżonego dla tego, że jest księciem. Łagodniejsze obchodzenie się z Eulenburgiem spowodowane zostało jedynie niepomyślnym stanem jego zdrowia.

Następnie prosił świadek Ernst, aby go zwolniono, ponieważ czuje się bardzo zmęczonym, a zresztą więcej już nie wie aniżeli to co powiedział. Nadprokurator nie zezwolił na to. W końcu dr. Isenbiel zwrócił się do księcia E. wzywając go, żeby się wreszcie przyznał do winy. Eulenburg atoli milczał.

Napływ publiczności w gmachu sądowym i na ulicy był tak ogromny, że aż czterech oficerów policyjnych i wielki zastęp policyantów zawezwano, aby nie zakłócono porządku.

—* Ogólny strejk na tle politycznym? W kopalni „Ferdynanda“ na Górnym Śląsku wypowiedziano — jak wiadomo — pracę wielu górnikom, głosującym na polsko-centrowego kandydata. Ostatniej nocy odbyło się w Bogucicach zebranie polskich robotników, które uchwaliło 20 lipca rb. — rozpocząć strejk, o ile zarząd kopalni poprzednio nie przyjmie z powrotem wydalonych z powodu głosowania i nie uwzględni dalszych życzeń robotników, polegających głównie na poprawie materyalnej.

ODEZWA

do przemysłowców w Łabiszynie.

Spotkawszy się z kilkoma obywatelami z Łabiszyna, zapytałem się, co porabia Towarzystwo przemysłowe w Łabiszynie. Na to otrzymałem odpowiedź: Spi jak to wojsko

Tymczasem burza zbliżała się coraz to więcej, grzmoty i błyskawice wzmagaly się z każdą chwilą — a silny wicher łamał gałązki drzew i zasypywał ścieżki z żółtymi liśćmi. Młodzież tańczyła pomimo to w najlepsze, starsi tylko zabierali się do spieszniejszego powrotu do domu, całe bowiem niebo pokryte było czarnymi chmurami, i burza mogła trwać bardzo długo.

— Szkoda fajerwerków — rzekł ktoś z młodych. — Nie ma nic piękniejszego, jak widok rakiet i bengalskich ogni z wież zamkowych.

— Dotychczas jeszcze nie pada — zawołała głośno lady Ewa. — Niechże raz walczą błyskawice z rakietami o pierwszeństwo. Gdzie lord Sandford? Powiem mu, aby wydał rozkazy pyrotechnikowi.

— Nie trzeba wyzywać sił nieba — odezwiała się jedna z dam bojaźliwie.

— Paleniem sztucznych ogni? To zupełnie nowy dogmat! — zaśmiała się piękna lady złośliwie. — Zapalę własnoręcznie lunt. Który z panów będzie mi towarzyszył?

— Ja! Ja! — dało się słyszeć kilka głosów. — I ja! Ja!

Czarne, błyszczące oczy lady Ewy spoceły przez chwilę na Eryku.

— Pan także? — zapytała cicho.

— Nie, lady Norris, nie chcę sobie zepsuć majestatycznego widoku burzy rakietami — odpowiedział Eryk zimno.

— Ach, co za bujna wyobraźnia! Będę się musiała sama cieszyć sztuką pyrotechnika. Allons, messieurs.

W tej chwili otworzył jeden z mężczyzn okno i wyciągnął rękę. — Już pada! — rzekł do lady Ewy.

— A jaki okropny wicher!

— A co za straszliwy grzmot!

polskie! i to już od kilku lat a przyczyna tego nienawiści i niezyczliwości. Czyżby w rzeczywistości już tak daleko było, żeby Łabiszyn, stare polskie miasto, nie miało w swych murach mężów dobrej woli, którzyby mogli obudzić tych ośpiałych obywateli, ażeby się wreszcie wzięli do dzieła, kiedy jeszcze czas do tego? Gdym im to mówił, ażeby zajęli się raczo i zwołali starych członków, ażeby zarząd utworzyć odpowiedział mi jeden z panów, że musi się udać do X. wikarego, ażeby mu to przedłożyć. Panowie! czyżby już inaczej nie szło, jak tylko się oglądać na duchowieństwo? Czyż nasze duchowieństwo nie dosyć obciążone pracą około dobra kościoła? Czyż wy nie wiecie lepiej, gdzie was but gniece?

Czyż nasze Towarzystwa przemysłowe są może na to, ażebyśmy tylko przy kufelku piwa uprawiali ślamazarną politykę? Nie! nie na to jest Tow. przemysłowe, lecz abyśmy radzili wzajemnie o los dobrobytu naszego, abyśmy wreszcie poznali nasze wzajemne chęci i obrócili w czyn hasło „swój do swego“. Tam dajcie sobie słowo, że na bok pójdą niesnaski, że umiemy jeszcze się szanować za przykładem naszych braci Czechów.

W niedzielę 12 b. m. odbędzie się Zjazd delegatów Tow. przemysłowych okręgu nadnoteckiego. Przyjdźcie i wy tam, złóżcie i wy wasze życzenia, a Zarząd okręgowy uczyni wam zadość. Chętnie wam przyśle na zebranie delegata z wykładem odpowiednim.

A zatem czuwajcie nad tem, aby Towarzystwo Przemysłowe w Łabiszynie nie usnęło na zawsze, lecz na nowo odżyło i rozwijało się na pożytek naszej sprawy. Więc do dzieła!

Przemysłowiec z Bydgoszczy.

Z naszych Towarzystw.

— Zebranie filii robotniczej P. Z. Zaw. odbędzie się w niedzielę 12 lipca o godz. 4 po południu w lokalu pana Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej pod nr. 20.

O liczny udział prosi

Zarząd.

— Posiedzenie filii rzemieślniczej P. Z. Zaw. odbędzie się w niedzielę 12 lipca o godz. pół do 3 po południu w lokalu p. Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej nr. 20.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Biuro informacyjne

Polskiego Central. Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“

przy Alejach nr. 18 jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń

I nagle muzyka ucicha, a na całej sali dały się słyszeć trwożliwe okrzyki dam i słowa uspokajające mężczyzn. Burza szalała z całą potęgą.

Lady Ewa niespokojna, — poszła ku drzwiom, srebrny powłok jej sukni przesunął się jak błyszcząca żmija.

— Mój powóz! — rzekła do służącego rozkazująco.

Lord Sandford spojrział przerażony.

— Podczas takiej burzy chcesz pani nas opuścić? — zawołał. — To być nie może! Zaczekaj jeszcze z godzinę, lady Ewo, dopóki deszcz nie przestanie padać.

— Ja się burzy nie boję — brzmiała chłodna odpowiedź. — Posiadam bardzo mocne nerwy!

Nieprzyjemna cisza zapanowała po tych słowach w sali. John Albert popadł widocznie w niełaskę pięknej wdowy — wszyscy to zauważyli, co jeszcze więcej rozgniewało zarozumiałego lorda. Uwielbiał on rzeczywiście błyszczące oczy i uśmiech lady Ewy, i czuł się w tej chwili mocno upokorzonym.

Jeden z służących wszedł do sali. — Proszę milorda na chwilę — rzekł cicho.

— Czego chcesz?

— Lady Norris nie może jechać — odpowiedział służący — stangret jej bawił się, tańczył i pił dosyć dużo...

— I upił się trochę...

— Bardzo, o bardzo!

John Albert uśmiechnął się.

— Niech jedzie, — Franciszku. Zobaczmy!

Lady Ewa tymczasem ubierała się w garderobie i otulona w długi płaszcz, trzymając powłok sukni w ręku, wyszła do sieni, aż do drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Piątek, dnia 11 lipca 1908 r. P.

Wschód słońca: 3.52; zachód 8.18.

Kościelny: Piusa I i Plateona.

Słowiański: Olecha św.

Historyczny: 1831. Paszkiewicz przechodzi Wisłę pod Nieszawą.

— **O nieszczęśliwym wypadku**, który się wydarzył na szosie szubińskiej, jak już onegdaj donosiliśmy, donoszą teraz następujące szczegóły. Chłopiec, który mimowoli stał się mordercą, jest 11-letni syn robotnika Proprowicza. Matka jego pozyla ze siostrą na jagody, a chłopcu kazała iść podczas nieobecności po chleb do piekarni. Ponieważ nie zostawiła na ten cel pieniędzy, chłopak przeschudził wszystkie kęsy aż znalazł wreszcie w ubraniu ojca rewolwer. Zaczął się nim bawić nad oknem. Wnet zgromadziło się więcej dzieci pod oknem i przypatrywali się. Nagle P. pociągnął za kurek, padł strzał i ugodził Aleksandra Delatowskiego w czoło. Rewolwer był nabity 3 kulami. Wieczorem około godz. 8 młody chłopiec wyzionął ducha. Kula wpakowała mu się aż w mózg.

— **Okropne nieszczęście** wydarzyło się na Wilczaku w fabryce maszyn (Bromberger Maschinenbauanstalt). Przez nieostrożność robotników spadł wielki kawał żelaza z windy i przygnoił robotnika Proprowicza do ziemi. P. odniósł okropne porażenia i odwieziono go do domu. — Podobny wypadek zdarzył się w środę, a ofiarą nieszczęścia stał się robotnik Jankowiak, którego odwieziono do lazaretu na Bielawkach, gdzie podobno dogorywa.

— **Egzamin** na pomocników fryzjerskich odbył się tutaj w poniedziałek. Brało w nim udział 8 uczniów (7 Niemców i 1 Polak). Najlepszy egzamin z nich zdał Polak p. Wit Podgórski ze Strzelna.

— **Szanownym Czytelnikom** w Koronowie zwracamy uwagę na dzisiejszy anons pp. H. i W. Błażejczyków, którzy tamże założyli skład żelaza. Spodziewamy się, że także Rodacy w Koronowie ściśle się zastosują do hasła „swój do swego” i poprą nowe przedsiębiorstwo.

— **„Nowiny”**. Pod takim tytułem wychodzi w Berlinie nowe pismo polskie. Pismo to obliczone jest na wyludzenie grosza od polskiego ludu na wychodźstwie. Wydawcą nie jest podpisany, lecz „Dzien. Kuj.” podejrzewa, że jest nim sławetny X. Stefan, który to jako proboszcz w Weissensee pod Berlinem od ludu polskiego wyludził dziesiątki tysięcy marek na budowę kościoła, w którym później na próżno domagano się na bożeństwa polskiego. „Nowiny” również mają tylko wyludzać od ludu polskiego z pomocą tzw. „forsznytów” pieniądze, dla tego się przed nim ostrzeżają.

— **Zmiana posiadłości**. Folwark Gołańcz w powiecie wągrowieckim kupił od właściciela p. O. Bracha za pośrednictwem agenta M. Levyego p. Andrzej Malak z Chwałodna za 180 000 mk.

— **Kulturę** ma podobno zaprowadzić w naszych stronach polskich kolonizacja niemiecka. Już od przeszło stu lat czyni rząd pruski w tym celu starania. A w jaki sposób to rozpoczął „wielki król”, o tem dowiadujemy się z artykułu „Działalność kolonizacyjna wielkiego króla”, który wydrukował niemiecki miesięcznik „Aus dem Posener Lande”. Autorem artykułu jest niejakiś pan Fritz Kempff, który na mocy różnych rozporządzeń gabinetowych Fryderyka II, tak zwanego „wielkiego” stwierdza fakt, iż tenże nosił się w roku 1775 z zamiarem osiedlenia w „dzikich” okolicach Inowrocławia i nad Gopłem 1000 rodzin tatarskich. Jeszcze 10 lat po trzecim rozbiórce Polski byli ci Mahometanie poddani pruski. — Czyż wobec tego dziwić się można, że dziś jakichś półazyatyków i asbatyków w celach kulturalnych do nas sprowadzają?

— **Nowe Towarzystwo polskie** założono w Doehlen pod Dreznem pod nazwą „Kościszko”.

— **Zarząd Związku kupców** podróżujących na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu ukonstytuował się na trzy lata z następujących osób: Franciszek Słószarczyk prezes, plac Piotra 3; Kosidowski Antoni, wiceprezes; Sramkiewicz sekretarz, Półwiejska ul. 3; Stanisław Maciejewski, zastępca sekretarza; Jan Szymański, skarbnik, Les-

singa 11; Józef Tucholski W. Berlińska 11/13, bibliotekarz; K. Handkiewicz, Kędziński, Konrad Szopiński, radni.

— **16 osób utonęło** w środę w Kolonii (Nadrenia). Zarwał się tam na pół wykonany most prowadzący przez Ren. Utonęło 16 osób a 10 odniosło ciężkie poranienia.

— **Dola górnika**. W kopalni „Victor” w Habinghorst (we Westfalii) wybuchł gazy. Poranieniu uległo znów kilku rodaków. Nazwiska ich są: Stanisław Grabiak z Kastropu, Ignacy Szkudlarek z Kastropu, oraz Józef Nadolny z Rauksel. Najbardziej rannym jest Grabiak, któremu pękła czaszka i który nie odzyskał przytomności. Wszystkich umieszczono w lazarecie katolickim w Kastropie.

— **Obchód rocznicy niepodległości** Stanów Zjednoczonych zaznaczył się znów licznymi ofiarami w ludziach wskutek nieostrożnego puszczania ogni sztucznych i petard oraz strzelania na wiat z rewolwerów. Jak dotychczas obliczono, z powodów powyższych straciły życie 52 osoby a 1300 osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

— **Śp. Konrad Prószyński** (Kazimierz Promyk). W nocy ze środy na czwartek zakończył życie w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie, zasłużony na polu oświaty ludowej, Konrad Prószyński (Promyk), założyciel i do ostatniej chwili redaktor najpopularniejszego pisma ludowego: „Gazety świątecznej”. Niezależnie od wydawnictwa „Gazety” i założenia księgarni krajowej, wydał w świat mnóstwo tanich książek dla oświaty ludu.

— **Kradzież na dworze carskim**. Z Petersburga donoszą, że z biblioteki cara, która się znajduje w pałacu zimowym, skradziono cenny zbiór złotych monet. Wywłaszczycielami prawdopodobnie są służący, którzy skorzystali z okoliczności, że car już od 4 lat w tym pałacu nie przebywał. W miejsce skradzionych monet umieścili dobrze podrobione papierowe.

Nakło. Tutejszy robotnik Kikowski podczas gimnastyki wpadł pomiędzy stojące w pobliżu butelki tak nieszczęśliwie, że przeciął sobie żyłę u szyi. Rannym zajął się natychmiast lekarz.

Nakło. Kupiec Rumianek został w środę wieczorem na ulicy nagle rażony paraliżem serca i umarł niebawem przed domem piekarza Cohna.

Skalmierzycy. Dzierżawca Zakrzewski nabył folwark w Czachórach. — Osiedlił się tutaj lekarz Niemiec.

Kcynia. Na podwórzu sołtysa Kruegera zabił piorun w środę rano pewnego robotnika i jednego stadnika.

Żnin. W Górze wybuchł w nocy z wtorku na środę pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny gospodarza Plewy. Mieszkańcy nie zdołali niczego uratować z płomieni, byłoby nawet sami w płomieniach zginęli, gdyby stróż nie był spostrzegł ognia dość wcześnie. 3-letnie dziecko odniosło ciężkie poparzenia na ramieniu.

Strzelno. Dzierżawcy tutejszego probostwa panu Waligórze skradziono w krótkim czasie 50 kur. Jako złodzieja wyszedł policjant Buchman 10-letniego ucznia Władysława Wojtaszaka.

— **Pod Młynami** znaleziono przy pracach nad torem kolejki z Kruświec do Strzelna grobowiec zbiorowy. Prawdopodobnie pochodzi on z czasów ostatnich powstań.

Gniezno. Na rozkaz prokuratury aresztowano parobka Schmidta z Szydłowa pod Witkowem, którego podejrzewają o popełnienie niemoralnego czynu.

Kołaczkowo. Osobny komisariat został tutaj urządzony. Obejmuje go komisarz obwodowy Mazura ze Wschowy z tymczasową siedzibą w Borzykowie.

Junikowo. Żonę kolonisty D. napadło w tych dniach kilku robotników z cegielni Negendanka i skaleczyło ją niebezpiecznie pod okiem uderzeniem kija. Nazwiska napastników podano policji. Trzej robotnicy z tejże cegielni napadli na pracującego czyli t. zw. łamistrejka P. z Poznania i sponiewierali go poważnie. Wachmistrz Krüger aresztował ich i odprowadził do więzienia w Poznaniu.

Rawicz. Pewien tutejszy obywatel i posiadzieł dóbr podał na policji do wiadomości, że z pewnością złodzieje byli u niego, gdyż skrzynkę, w jakiej przechowywał pieniądze, jak okazywały ślady, gwałtem usiłovali rozbić. Dzięki usiłowaniom policji dowiedziano, że własna żona skradła tak go oszukiwała. Żyje ona z mężem w niezgodzie i usiłowała rzekomo dla tego tylko otworzyć kasę, gdyż mąż nie daje jej najniezbędniejszych środków utrzymania.

Czachóry. Nieszczęście spotkało tutaj formala Kaczmarka. Uderzył go koń kopytem tak silnie w głowę, że rozbił mu czaszkę. Przywołano natychmiast lekarza, który jednakże wątpi, czy ciężko rannego uda mu się utrzymać przy życiu. — Tutejszy obywatel Kleinert przeszedł na wiarę protestancką.

Krotoszyn. Przy kopaniu żwiru został zasypany w dole gospodarz Jähner w Starkowie. Wydobyto go ciężko rannego i odwieziono do domu. — Na folwarku Lipowiec postrzelił bawiący się rewolwerem pewien robotnik 18-letnią dziewczynę przez nieogledność. Za swą nieostrożność niebawem został przyaresztowany.

Wąbrzeźno. Państwo Antoniostwo Braunek z Poznania, dawniejsi właściciele Gręzin w powiecie wągrowieckim, nabyli od p. Kurka majątek rycerski Szewę (Schewen) w powiecie wąbrzeskim, obszaru około 1800 mórg.

Chodzież. W hucie szklanej w Ujściu uderzył koń robotnika St. Kolonistę kilkakrotnie kopytem tak silnie, iż tenże kilka godzin potem umarł.

Bochum. Przed tutejszą izbą karną toczył się proces przeciwko dyrektorowi fabryki Frankemu z Annen, z którego winy nastąpiła znana straszliwa eksplozja w listopadzie 1906 r. Około 150 rannych i 30 zabitych padło wtenczas ofiarą wybuchu. Franko skazano na 3 miesiące więzienia.

Herne (Westfalia). Robotnik w kokso-wni Wawrzyn Lewandowski posprzeczał się z żoną. Ze sprzeczki wywiązała się kłótnia, podczas której L. porwał za tasak i ciało żony swą po głowie, aż legła bezprzytomna na podłodze. Dziesięcioletnią córeczkę, która skoczyła matce z pomocą, również ranił niebezpiecznie, poczem wszedł do sypialni i zamknął drzwi na klucz. Daremnie domagali się przybiegli policjanci, by dobrowolnie otworzył. Kiedy wreszcie drzwi wyważono, przedstawił się widzący okropny obraz. L. wbił sobie w żywot długi nóż, tak że wnętrzności wypłynęły. Nóż mu wyjęto i szaleńca umieszczono w lecznicy, gdzie dogorywa. Również dogorywają żona i córka, które pozostawiono w domu.

* **Portret Jana Sobieskiego** w Kostromie. W Kostromie w posiadaniu miejscowego archeologa-amatora Ukwasowa-Szlandina znajduje się portret Jana Sobieskiego, pędzla Rembrandta. Niedawno jakiś Anglik ofiarował właścicielowi bardzo wielką sumę za ten portret, ale Ukwasow nie zgodził się na nią, żądając 300 000 rubli. W Ermitażu i w Luwrze znajdują się kopie tego portretu, co do oryginału zaś istniało przekonanie, że zaginął. Obecnie okazało się, że portret ten znajdował się w królewskim zamku w Warszawie, że stąd go zabrał marszałek polny Suworow, a następnie nie wiadomo, w jaki sposób portret przeszedł do rąk faworytka-kamerdyniera Suworowa, którego potomkowie sprzedali go obecnemu właścicielowi.

(Nadesłano).

Kupuję starożytnie olejne obrazy.

Oferty upr. pod adr.: Schliessfach 118 Posen.

OD REDAKCYI.

— Do Czachór. Dziękujemy za korespondencję; pozdrawiamy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 9 lipca 1908.

Bydgoszcz, 9-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica niezm., niepor., najmniej 128 fnt. holend. wagi 216 mk., najmniej 125 fnt. holend. wagi 212 mk., najmniej 120 fnt. holend. wagi 202 mk., gorszy gatunek niższej notowania. — Żyto niezm., dobre, najmniej 121 fnt. holend. wagi 174 mk., najmniej 118 fnt. holend. wagi 171 mk., najmniej 116 fnt. holend. wagi 165 mk., najmniej 114 fnt. holend. wagi 159 mk., najmniej 112 fnt. holend. wagi 115 mk., lżejszy gatunek niższej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 139—143 mk. — Jęczmień dla browarów bez interresu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 141—151 mk., na konsumpcję 151 do 160 mk.

Ceny targowe: Masło 1,00—1,15 mk. Jaja 3,60—4,20 mk. za kope. Wołowina 55—70 fen. Cielęcina 60 fen. Skopowina 70 fen. Wieprzowina 70—75 fen. Słonina 4 wieża 75 fen. wędzona 80 fen. Perki 3,20 do 3,30 mk. Siano 3,25—3,50 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Wyjeżdżam
13 bm.
na 3 tygodnie.
DR HOPPE.

Szanownej Publiczności miasta KORONOWA i okolicy donosimy uprzejmie, iż otworzyliśmy w mieście tutejszem

przy Rynku, w domu p. Osńskiego
handel żelaza, artykułów budowlanych
oraz
skład sprzętów domowych i kuchennych
pod firmą

BAZAR

Polecając przedsiębiorstwo nasze łaskawym względem Szanownej Publiczności prosimy o poparcie, a staraniem usilnem naszym będzie skora i rzetelna usługa wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Z wysokim szacunkiem
i poważaniem

H. & W. Błażejczyk.

Węgierskie wino
słodkie i wytrawne

poleca po tanich cenach

Władysław Piontkowski

Bydgoszcz, ulica Gdańska 82

handel kolonialny, skład mąki i osucia.



CUKIER
OWOCOWY

jako pokarm dla pszczoł

dostarcza
w każdej ilości

fabryka cukru inwertowanego

R. K. Huebner w Fordonie.

Bardzo chlubne świadectwa.

Drzewo opałowe

sosnowe szczepy, pieńki i gałęzie

sprzedaje się każdego dnia

w Potulicach p. Nakło.

Zarząd leśny.

Żywe ryby
i raki

kopa od 2 mk. począwszy
ma na sprzedaż

Urbanowski
hala rybacka nr. 7.

Wyborną świeżą
MARGARYNE
funt po 55—60 fen.
SER TYLŻYCKI
funt 60 fen.

mam zawsze na składzie.
Jan Lewandowski
ul. Konopna (Hanfstr.) nr. 32.

KRAM

nadający się do interesu kolonialnego, jest od zaraz do wydzierżawienia.

Manikowski
ul. Konopna (Hanfstr.) nr. 25.

Suchoty

kobiece choroby (bez operacji) kołtun, reumatyzm, nerwowe choroby leczę podług metody X. Kneippa

Ernst Thiem

zakład leczniczy
Bydgoszcz, ul. Dworcowa
nr. 49.

Pomieszkanie

o 4 pokojach na drugim piętrze od 1. 10. 08 do wynajęcia.

Borna

ulica Fryderykowska nr. 64.

Wszelkie prace

wchodzące w zakres

siodlarstwa

wykonuję tanio i starannie

Fr. Lewandowski

Kornmarktstr. 8.

Fabrykacja i nadrabianie
pończoch maszynową
ul. Mostowa (Brückenstr.) 211.

W niedzielę 12 bm.

urządza

Towarzystwo Przemysłowe

wielką

zabawę latową

z koncertem

w ogrodzie p. Musielewiczowej, na którą wszystkich życzliwych zaprasza

Zarząd.

Początek o godz. 4 po południu.

Wstęp do ogrodu 20 fen.

Towarzystwo Rzemieślników

urządza

w niedzielę 12 bm. po niezhporach

ZABAWĘ LATOWĄ

u p. Szuprytowskiego.

Wstęp do ogrodu 20 fenygów.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29

należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patronatem X. prał. Wawrzyniaka, jest w r. 1895 założony, a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.

Lokal Banku jest otwarty co dzień od godziny 10—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyta w każdej wysokości począwszy od 1 marki; procent wynosi 4, 4½ i 5 podług umowy.

ZARZĄD.

Witecki.

Barlik.

Kukulka.

Jan Biegański

pierwszorzędna pracownia eleganckiej garderoby męskiej podług miary

Bydgoszcz

ul. Poznańska nr. 15 — drugi wchód ul. Jakóba nr. 18.

Wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję szybko i gustownie pod gwarancją dobrego kroju przy możliwie najniższych cenach.

Szanownej Publiczności Barcina i okolicy donoszę jaknaj-uprzejmiej, iż po pożarze mego domu tymczasem
w domu „Rolnika“

mój interes szewski połączony z składem obuwnia

jak dotychczas tak i nadal prowadzić będę. Moim staraniem będzie Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolić.

Prosząc o łaskawe poparcie w mojem nieszczęściu, kreślę się
z poważaniem

Fr. Danielewicz.

A. Ziętak

skład białatów, konfekcji męskiej i damskiej

Koronowo

w Rynku, w domu Banku Ludowego

wielka wyprzedaż

z powodu przebudowania lokalu.

Przy zakupnachs

udzielam 10% rabatu.

Wielka wyprzedaż resztek!

materyałów wełnianych i do prania

na wsypy i powłoki kolorowe i białe, płócien, fartuchów itp.

po cenach zupełnie tanich!

Franciszek Gaca

ulica Fryderykowska 49 :: BYDGOSZCZ :: narożnik ulicy Nowo-Farnej.